

# Riabinin, Jan

---

## Korespondencja króla z naczelnikiem podczas powstania 1794 r.

---

Przegląd Historyczny 18/3, 353-374

---

1914

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Korespondencya króla z naczelnikiem podczas powstania 1794 r.

Podczas stałych zajęć nad katalogowaniem dokumentów t. zw. „Archiwum Królestwa Polskiego“, przechowujących się obecnie w Moskwie, w Archiwum Głównem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znaleźliśmy niedawno cenny i nieznany rękopis, należący niegdyś do gabinetowych papierów ostatniego króla polskiego, przewiezionych w 1828 r. z Petersburga do Moskwy, jako dodatek do tej części Archiwum Koronnego, która po wzięciu Pragi zabrana była do Petersburga przez Suworowa i oddana z początku do Kollegium Spraw Zagranicznych, a potem Archiwum Głównemu w Moskwie. Rękopis ten, wymieniony w wydany w r. b. katalogu polskich dokumentów Moskiewskiego Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (str. 37—38, XLIII, ks. N 323), przedstawia się jako oprawny w ciemno-żółtą skórę foliant o 838 arkuszach zatytułowany „Dzieje rewolucyi od 12 marca do 15 8bris 1794 r.“, i zawiera oprócz innego materiału seryę oryginalnych listów Kościuszki do Stanisława-Augusta, oraz własnoręcznych lub poprawionych ręką króla listów Stanisława-Augusta do Kościuszki z 1794 r.

Listy te podajemy poniżej.

### 1.

W Warszawie, d. 5 maji 1794 r.

Mości panie naczelniku siły zbrojnej narodowej. Jeżeli się przedziej do w. pana nie zgłosił, to była przyczyna, że się codziennie spodziewał przybycia tutaj w. pana, i to jest wiadomo j. panu Zakrzewskiemu prezydentowi.

Sklonności i postęпки moje, jakie są względem aktualnego powstania narodu, odwołują się do świadectwa tegoż j. pana prezydenta i całej Rady Zastępczej warszawskiej.

Spuszczając się na ich rzetelne i dokładne w. panu donoszenia, powinienem się spodziewać, że i sam w. pan, wiedząc o krokach moich i o skutkach onych, nie tylko w Warszawie, ale już i w kraju, tym chętniej i ufniej odbierzesz upewnienie moje, które w ręku w. pana składam, że ojczyzny i narodu nie odstąpię, choćby z największym moim niebezpieczeństwem, ani osobistych ratunków oddzielnie od narodu dla siebie szukać nie będę. Dzielić szczęście i nieszczęście narodu zupełnie jestem determinowany.

Władnym i znaczącym zaś inaczej bydź nie pragnę, tylko wtedy i tyle, jak sam w. pan z narodem osądzicie, że to będzie mogło bydź na pożytek Ojczyzny, to tylko sobie warując, a raczej mając za rzecz żadnej wątpliwości nie podlegającą, że wszyscy razem i nieodstępnie utrzymywać będziemy wiarę naszą świętą katolicką rzymską panującą, zachowanie praw własności, aby Opatrzność błogosławiła czystym zamiarom naszym i żebyśmy zewsząd sobie najwięcej zjednywali dobrze życzących.

A że najczystsze powody jedynie władaty wszelkimi postępkami memi dla ojczyzny w każdym czasie, te jasno wyluszczyć zawsze jestem gotów, gdy będzie tego potrzeba i pora.

O mojej domowej osobistej sytuacji najmniej tu chcę mówić, tyle tylko powiem, odwołując się i w tym do wyż cytowanego świadectwa, że gdy do reszty stopię stołowe srebra moje, wcale żadnego dochodu dla mnie nie pozostaje do życia, ani z ekonomij odjętych mi w Grodnie, a teraz pewnie spustoszonych przez Moskwę w Litwie, jak Kozienica w Koronie, ani ze skarbu publicznego.

Kończę, twierdząc najszczerzej, że cnotę i odwagę w. pana wielbię i czczę i gorąco mu życzę najszczęśliwszych powodzeń dla ogólnego dobra wspólnej ojczyzny naszej.

(Kopja).

*Odpowiedź* Kościuszki na ten list wydrukowana w dziele T. Korzona „Kościuszko“, wyd. 2-ie, str. 327—328.

## 2.

W Warszawie, d. 29 maja 1794 r.

Mości panie naczelniku siły zbrojnej narodowej. Łatwo w. pan osądzisz, z jakim ukontentowaniem odebrałem w dniu 26 currentis list w. pan de 21 maji datowany. Jakom się w pierwszym liście moim de 5 maji oświadczył w. p-u, że ojczyzny i narodu nie odstąpię, choćby z największym osobistym niebezpieczeństwem moim<sup>1)</sup> i że władnym i znaczącym bydź nie pragnę, tylko wtedy i tyle, jak sam w. pan z narodem osądzicie, że to będzie mogło bydź na pożytek ojczyzny,

<sup>1)</sup> *Przełknęło*: i że chcę ani osobistych ratunków oddzielnie od narodu dla siebie szukać nie będę, dzielić szczęście i nieszczęście narodu zupełnie jestem determinowany.

tak trwając w tymże przedsięwzięciu wdzięcznie przyjmuję oznajmienie w. pana, iż się przepisał<sup>1)</sup> Radzie Najwyższej obowiązek zdawania mi sprawy z celnych swych czynów. Co też potwierdzili mi dzisiaj jpp. Zakrzewski prezydent i Potocki ex-marszałek imieniem już uformowanej wczoraj tutaj Najwyższej Rady i z pokazaniem mi przysłanej sobie na to na piśmie od w. pana dyspozycyi.

Podług spodziewania i życzenia w. pana będę<sup>2)</sup> teź Radzie poufale powierzał wszystkich myśli moich ku dobru ojczyzny zmierzających, równie jak nie ubliżę przykładać się wraz z nią do wszystkich możnych sposobów ubezpieczenia i uszczęśliwienia narodu i kraju naszego<sup>3)</sup>.

Jako w najszczerzym i najzupełniejszym<sup>4)</sup> jednoczeniu chęci<sup>5)</sup> i czynów<sup>6)</sup> wszystkich nas urodzonych polaków jedyną pod Boskim błogosławieństwem pokładam nadzieję spólnego ratunku naszego, tak przykładem własnym i zachęceniem drugich staram się i starać będę tego żadanego dla nas domierzać celu<sup>7)</sup>.

Życzenia moje najlepsze wszędzie towarzyszą w. panu, któremu ochoczym sercem ponawiam upewnienia wysokiego szacunku i affektu mego.

(Bruljon z poprawami ręką króla).

### 3.

W Warszawie, d. 16 czerwca 1794 r.

Mości panie naczelniku siły zbrojnej narodowej! Oddawca listu niniejszego synowiec mój Xiążę Józef Poniatowski i samo przybycie jego do wojska i pod komendę w. pana najlepiej mu zaświadczą o chęciach i zamiarach moich ku dobru ojczyzny i sławie w. pana najżywczyliwszych. Wiedząc, jak każde momenta w. pana są drogie, nie będę go zatrudniał czytaniem długiego listu, ile że zupełnie się referuję do tego, co synowiec mój z zlecenia mego ustnie opowie w. panu. Nikt goręcej nademnie życzyć nie może najpomysłniejszych w. panu sukcesów i nikt nademnie szczerzego dla w. pana nie ma szacunku i affektu.

(Bruljon).

### 4.

Do Kościuszki.

Z Warszawy, d. 28 Junii 1794.

Oddawca listu niniejszego Kicki K. K., zarządzający domem moim i wszystkimi interesami memi, opowie w. panu stan rzeczy tutejszych i scenę okropną dzisiejszą, która okazuje widocznie konieczną potrzebę

<sup>1)</sup> *Przekreślono:* oddzielnie.

<sup>2)</sup> *Przekreślono:* się z tą Radą Najwyższą znosił.

<sup>3)</sup> *Przekreślono:* służyć mogących.

<sup>4)</sup> *Przekreślono:* ściślejszym.

<sup>5)</sup> *Przekreślono:* umysłów.

<sup>6)</sup> *Przekreślono:* chęci.

<sup>7)</sup> *Przekreślono:* że w. pan teź Radzie Najwyższej zlecił opatrywać osobiste potrzeby moje, i za to osobne szczególne w. p-u niosę dzięki.

uśmierzenia silnego, a to od nikogo pochodzić nie może, jak od jednego w. pana. Użyto już to drugi raz kłamliwej suppozycji, jakoby w. pan zamyslał sekretnie wyjeżdżać z Warszawy, aby zburzyć umysły na wykonanie okrucieństw, i tego dokazano, że teraz nikt nie ma mocy utrzymania powagi i władzy przyzwoitej, póki w. pan temu nie zaradzisz. Kończę, żeby w. pana długim pismem nie trudnił, wszelkich z serca życząc w. panu pomyślności.

(Bruljon ręką króla).

## 5.

Najjaśniejszy Królu. Miałem honor odebrać list waszej Król. Mości przez ręce jmc. pana Kickiego koniuszego koronnego. Żywo zmartwiony jestem wiadomością tego, co się stało w Warszawie; nie mogąc się oddalić od wojska dla bliskości nieprzyjaciela, idę za radą waszej królewskiej mości i posyłam do Rady Najwyższej odezwę do ludu, która waszej królewskiej mości komunikowaną będzie. Zalecam Radzie, aby wszelkich użyła sposobów, by wyszukać burzycielów spokojności publicznej, ukarać onych i powrócić pokój i bezpieczeństwo poświęconej osobie waszej królewskiej mości i wszystkim mieszkańcom. Zostaję z głębokim uszanowaniem waszej król. mości T. Kościuszko. Dan w obozie pod Gólkowem dnia 29 czerwca 1794 r-u.

(Oryginał).

## 6.

Z Warszawy, d. 29 Junii 1794.

Mości panie naczelniku. Zdając się na rzetelność j. pana Dembowskiego, oddawcy listu niniejszego, nie będę tu wypisywał, co on dokładnie opowie w. panu o tutejszej sytuacji i o moich chęciach. Powtórzę tylko co mi jest zawsze najmilej wyrazić, że nic sobie od w. pana lepiej nie żądam, tylko żebyś w. pan o mnie tak dobrze trzymał, jak ja o w. panu trzymam, i żeby w. pan mnie tak dobrze życzył, jak ja w. panu z duszy i z serca dobrze życzę.

(Bruljon).

## 7.

Z Warszawy, d. 1 Julii 1794.

Mości panie naczelniku. Jest potrzebą, abyś w. pan wiedział exacte, do jakiego stopnia tu rzeczy przychodziły. Na rynku i po szynkowniach słyszana była piosnka, której koniec takowy: *my krakowiacy nosiem guz u pasa, powiesiem sobie króla i prymasa*, a w inszych kompanjach te słowa były słyszane wieczór w sobotę po egzekucjach szubienicznych: *co inszegośmy zamierzeli, na co inszego wyszło*. Cała Warszawa wie, że przez dwie nocy przed tą sobotą nadzwyczajne było strzeżenie zamku i Wisły nawet przez cech rybacki niby to dla zabronienia ucieczki mojej. IPan Zakrzewski prezydent, lubo sam był przekonany o kłamliwości tego mniemania, ale musiał dozwoić tych nad-

zwyczajnych ostrożności, gdy nalegano na niego, twierdząc koniecznie o zamiśle mojej ucieczki jako niewątpliwym, i tym odgłosem zapalano umysły pospólstwa do gwałtownych exekucyi na dniu 28 czerwca tak właśnie, jak uczyniono dnia 9 maja. Zbierając wszystkie okoliczności, nie można nie konkludować, że są czyjeś zamysły najgorsze dla naszej powszechności i przeciwko mnie directe. W Warszawie całej nie masz teraz i jednej osoby, która by była właściwie obowiązana strzedz i bronić osoby mojej. Ztąd wynika żądanie moje i prośba do w. pana, żebyś którekolwiek korpus militarne (byle nie z samych rekrutów) wyznaczył nietylko do Warszawy, ale i do wiernej obrony osoby mojej. Winienem najlepsze świadectwo dobrym chęciom j. pana komendanta Orłowskiego<sup>1)</sup> dla mnie i dla całego narodu. Należy i to powiedzieć, że w mieszczanach<sup>2)</sup>, cośkolwiek mających, dobry<sup>3)</sup> jest umysł. Ale wszystko to skutkować nie może na poskromienie nic wcale nie posiadających<sup>4)</sup>, a nadto ciemnych, do których poduszczania złośliwe trafiają najłatwiej. Wcale<sup>5)</sup> dotąd jp. Orłowski nie miał nic regularnego żołnierza w rękę prócz artylerzystów garstki swoją oddzielną powinnością zajętej. Jako polegam na cnocie i osobistej w. pana dla mnie życzliwości, tak z ufnością na te moje żądanie oczekuję od w. pana responsu. A zresztą referuję się do ustnego opowiedzenia w. panu oddawcy listu niniejszego. Kończę w najszczerzym upewnieniu nieodmiennego szacunku i affektu mego dla w. pana. Stanisław August król.  
(Bruljon ręką króla).

## 8.

Najjaśniejszy królu. Wszystkie postępkі moje powinny były w. k. mć równie jak i publiczność przeświadczyć, iż w dziele dzisiejszym nie mam innego zamiaru, jak tylko uszczęśliwienie ojczyzny i wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Chcąc celu tego osiągnąć, potrzeba jednności i spokojności wewnątrz, zewnątrz stałości i odwagi. Skorom się dowiedział o smutnej i gorszącej scenie sobotniej, przykładałem wszelkiego starania, by ją przytłumić i zapobiedz fatalnym jej skutkom, uczyniłem odezwę, wysłałem silną komendę, która stoi o puł mili od Warszawy, gotowa na każde zawołanie generała Orłowskiego; oświadczyłem nawet Radzie Najwyższej, iż sam gotów jestem zjechać do Warszawy, jeżeli przytomność moja pomocną być może do powrócenia spokojności. O odgrzaniu się na osobę w. k. mci nic nie słyszałem, ale wiem, że są zamachy na panów Ignacego Potockiego i księdza Kołłątaja. Racz atoli być w. k. mć pewnym, że bezpieczeństwo osoby jego najżywiej mię obchodzi; nie oddzielam jej od starań i baczości, którem winien krajowi i wszystkim jego mieszkańcom. Z głębokim uszanowaniem zostaję waszej królewskiej mości T. Kościuszko. Dan w obozie pod Pracką Wólką, 2 lipca 1794.

(Oryginał).

- 
- 1) *Przekreślono*: ale skuteczniać one nie było dotąd w mocy jego.  
 2)       "       : majątniejszych.  
 3)       "       : najlepszy.  
 4)       "       : a do których.  
 5)       "       : nie mając.

## 9.

D. 12 Julii 1794.

Mości panie naczelniku. Dowiaduję się w tym momencie, że adjutantowi memu Kirkorowi odjęto pułk i dano go majorowi Ejdziatowiczowi. Kirkor z żalu ciężko zachorował. A ja ten żal jego dzielę mocno. Bo Kirkora i drugich trzech moich adjutantów bardzo kocham. Byszewskiego posłałem na kompanię przy Wielourskim (sic)<sup>1)</sup>, Grabowski ranny, Gordon tylko co z choroby powstał, i on jeden czyni przy mnie służbę. Ci dwaj ostatni równie jak Kirkor i Byszewski mieli zaświadczenia od generała Mokronoskiego, że w dniach 17 i 18 aprila i mężnie i roztropnie przyłożyli się do rewolucyi. Oraz tenże generał Mokronoski dał tymże adjutantom moim upewnienie, że kontynuacya służby ich przy mnie nie będzie im liczona za uchybienie służby przy swoich korpusach. Już teraz jedyne tylko mam Gordyna (sic), gdy Grabowski ranny, a Kirkor z żalu tak zachorował, że mu aż krew puścić kazano. Proszę w. pana jako o dowód przywiązania jego do mnie i jako o sprawiedliwość, aby pułk został przywrócony Kirkorowi. Chciej mi w. pan przysłać takowy paszport lub ordynans generalny dla każdego odemnie do w. pana posyłanego, jakiś mi w. pan obiecał wczoraj<sup>2)</sup>. Xiądz nuncyusz czynił do mnie instancją dzisiaj o uwolnienie xiędza biskupa Skarszewskiego. Do tej i ja moją łączę instantissime, dziękując oraz w. panu za uwolnienie Moszyńskiego. Miło mi jest z ufnością i otwartością udawać się do w. pana na fundamencie zobowiązanych przyrzeczeń, któreśmy sobie dali wczoraj. Gdy w. pan chciałbyś osobiście ze mną rozmawiać, blizkie Łazienki obozu w. pana mogą być zawsze miejscem naszego rendez-vous wieczorem, byle mnie ostrzegł.

(Ręką króla).

## 10.

Najjaśniejszy królu. Mam honor powrócić w. k. mci mapkę, którą (sic) mi z dobroci swojej komunikować raczył<sup>3)</sup>. Zadosyć uczynić zaletom, które w. k. mé dajesz j. panu Deskurowi i wymierzyć oficerowi temu winną sprawiedliwość dwojakim było by dla mnie ukontentowaniem: zapadły już układ zdaje się rzecz tę trudnić. Dawniej już na silne rekomendancye generała Wielohurskiego dałem j. panu Deskurowi patent mój, dziś gdy mi w. k. mé zalecasz usługi oficera tego, gdy i generał Mokronowski daje mu swoje świadectwo, nie mogąc go już wrócić do oddanego innemu miejsca, a pragnąc go widzieć nagrodzonym i życzenia w. k. m. spełnionemi, daję mu patent na rangę

<sup>1)</sup> Nad wierszem nieczytelne: a drugim obiecałem, że ich ... będę także ... bo ... 4 do korpusów Litt ...

<sup>2)</sup> Patrz „Rozmowy króla z naczelnikiem“, „Przegląd Histor.“ 1910 r. W rkp. N 323 znajduje się też własnoręczna kartka Kościuszki: „Za tym paszportem wolny jest przejazd adjutantowi J. K. M do obozu i z obozu. Dnia 12 Julii 1794 T. Kościuszko“, z pieczęcią naczelnika.

<sup>3)</sup> Patrz „Rozmowy króla z naczelnikiem“, Ibid.

generała majora. Pełen wdzięczności za łaskawe w. k. m. wyrazy, mam honor zostawać z głębokim uszanowaniem waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 14 Julii 1794. W obozie pod Mokotowem.  
(Oryginał).

## 11.

D. 21 Julii 1794.

Mości panie naczelniku. Gdy słyszę o uwolnieniu wczorajszym generałowej Chruszczowej, rozumiem, że to jest najlepsza okazja odzyskania żon i dzieci pułkownika Königa i officera Woyciechowskiego z pułku mego ułańskiego, które w Kozienicach zabrane zostały przez Moskwę. A jeżeli zamiany jęców mogą się zacząć, to bardzo bym rad widział odzyskanych Łęskiego officera od kadetów i Bruneta, który od Kwaśniewskiego pięknie ma świadectwo. Łęski jak był w Korpusie kadetów przez lekcy swoje i publiczności przez pisma swoje użytecznym, zapewne jest wiadomo w. panu. O tych dwóch dla tego partykularnie piszę, bo o tych tylko mianowicie wiem. Ale radbym pewnie i wszystkich widział odzyskanych. Januskiewicz pułkownik nie wątpię, że ma u w. pana *łaskę* i<sup>1)</sup> szacunek, bo nikt lepiej nad w. pana wartość ludzi żołnierskich nie zna. Jednak, że i ja o nim dobrze wiem, rad jestem go w. pana względem polecić. Wiadomo jest w. panu, jak mocno mnie interessuje konserwacya corpusu kadetów w najlepszym jak tylko bydy może stanie. Obawiam się, że nauka i porządek i obyczajność w tej szkole nie zepsuły się, gdy generał Wodziński i metrowie kadeccy będą zajmowani służbą po okopach. Oni mnie o to nie rekwirowali, ale sama rzecz jak mi się stawia w myśli, tak ją w. panu przekładam. Kończę jak zawsze w najszczerzym życzeniu dla mnie i całej ojczyzny, abyś w. pan był najszczęśliwszym.

(Bruljon ręką króla).

## 12.

Najjaśniejszy królu. Nim mię jeszcze doszły życzenia w. k. m., uczyniłem kroki o zamianę pułkownika Dobka, Łęskiego i Kołataja porucznika; byłbym się i o drugich również dopominał, gdybym był wiedział, że są pojmani; dziś o tych wszystkich, o których mi w. k. m. pisze, dopominać się nie omieszkać. Familja Königa, jak wyczytuje z listu Chruszczewa, jest już wolna, lubo w więzach swoich najniegodziwiej zelżona. Nie mogę jak tylko podziękować w. k. m. za przełożenia, które mi czynić raczy<sup>2)</sup> względem korpusu kadetów; pamiętny pierwotnego w tym zgromadzeniu wychowania mego, powodzenie i dobro onego jak najżywiej mię obchodzi; zalecę, by metrowie od dawania lekcyi, mali zaś kadeci od uczenia się odrywanemi nie byli; co się zaś tyczy starszych i zdolnych już do broni, tym bronić jej używać w dzisiejszym razie nie zdaje mi się. Miło mi jest powtarzać sen-

1) Zakreślone.

2) raczysz?



tymentu głębokiego uszanowania, z którym mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 21 lipca. 1794.

(Oryginał).

### 13.

D. 2 augusti 1794. Mości panie naczelniku. List który w sam obiad odebrałem od króla pruskiego przez obóz generała Mokronowskiego in kopia tu łączę. Trwając w rezolucyi bydź nierozdzielny od w. pana i Rady Najwyższej, nie chcę i nie mogę odpisać na list króla pruskiego bez wiadomości i zdania w. panów. Tym bardziej, że gdy idzie o los Warszawy, a w niej poniekąd całej ojczyzny, ja ani chcę, ani mogę brać na siebie decyzję tak ważną, ile gdy jak najlepiej samym w. panom jest wiadomo ja nie jestem informowany ani o ilości sił i sposobów obron naszych, ani wszelkich konnexyi domowych i zagranicznych, które w. panowie macie i na których dalsze zamiary swoje fundujecie. Żądanie moje daremne bydź o tym wszystkim uwiadomiony inszego nie miały celu, jak ta gorąca chęć, która mną władała i włada jednostajnie, abym mógł bydź najistotniej użytecznym ojczyźnie naszej.

(Bruljon ręką króla).

*Z listu Fryderyka Wilhelma do króla z obozu pod Wolą:*  
La position qu'occupent les armées autour de Varsovie et les moiens efficaces qu'on commence à employer pour la reduire ... doivent avoir convaincu v. m. que le sort de cette ville n'est plus douteux. Je m'empresse de mettre celui de ses habitans entre les mains de v. mté. Une prompte reddition et l'exacte discipline que je ferai observer à mes troupes destinées à entrer dans Varsovie assureront la vie et les propriétés de tous les habitans paisibles de cette residence.....  
2 août 1794.

### 14.

Najjaśniejszy królu. Odebrałem z wdzięcznością i uszanowaniem nowy dowód łaskawego zaufania w. k. mci w komunikowaniu mi listu króla pruskiego. Dziś w wieczór o godzinie dziesiątej będę miał honor stawić się u w. k. m. wraz z jj. pp. Potockim, Zakrzeskim i Kołontajem. Pewni o szczyrych chęciach w. k. m. czynienia nieoddzielnie z narodem miło nam będzie zasiągać wysokiego światła w. k. m. i wspólnie w dzisiejszej naradzie się z nim okoliczności. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 2 sierpnia 1794.

(Oryginał).

### 15.

W Warszawie, d. 14 augusta 1794. Mości panie naczelniku. Wiadomo jest w. panu, że adjutanta mego Byszewskiego użyczył j. panu generałowi Wielohurskiemu, że drugi mój adjutant Grabowski dla ule-

czenia rany pojechał do wód. Trzeci Kirkor jest w obozie generała Mokronowskiego, i tam jest amployowany. Jedyńy Gordon został przy mnie. Dzień i noc czyniąc służbę wystarczyć nie może. Proszę w. pana abys kazał Frankowskiemu chorążemu gwardyi konnej koronnej, który na ordynansie jest u mnie od tygodnia, aby kontynuował też przy mnie służbę, ale chciej mu dodać drugiego Sawickiego także chorążego w tej gwardyi konnej. Proszę o to w. pana, bo prawdziwie obejść się bez tego nie mogę.

(Kopja).

### 16.

Najjaśniejszy królu. Skwapliwy w zadosyć uczynieniu życzeniom w. k. m. z największą chęcią dozwalam, aby chorążowie Frankowski i Sawicki zostali przy w. k. m. dla pełnienia służby adjutantskiej: stosowny do tego ordynans włas (własny? wraz?) im posyłam. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 4 sier. 1794.

(Oryginał).

### 17.

W Warszawie, d. 14 września 1794 r. Mości panie naczelniku. Przeczytawszy odezwę w. pana do Rady N. pod datą d. 10 praesentis, kazałem, aby co tylko znajduje się u mnie monety srebrnej jeszcze, to jest 40 i kilka tysięcy złotych i wazony z srebra, oddano do wydziału skarbowego w zamian papierów skarbowych, dla dodania tymże więcej kursu a zasilenia potrzeb publicznych prawdziwym metalem. Ze zaś zostało jeszcze u mnie kilkadziesiąt medallów złotych i srebrnych, którem ja zdawna zwykł rozdawać w zaszczyt zasługującym, te wszystkie w ręce w. pana oddaję, abys ich użył jak sam będziesz sądził najlepiej. Są między niemi i takie, którem ja jeszcze podczas kampanii 1792 r. bić kazał, a w tej liczbie są w osobnych trzech papierach takie, które mi były prosto odsyłane po owym okrutnym wyroku Targowickim, lecz tylko w małej liczbie, gdyż prawie wszystkie insze były wtedy odesłane do kommissyów wojskowych, w archiwach których muszą się znajdować dotąd. Jako przed dwoma laty zamyślałem podobną dystynkcyą zaszczycać i cywilnego stanu osoby, które by się w obronie ojczyzny dystyngwowały, oddaję i te podług rejestryku tu przyłączonego w ręce w. pana i do użycia jego, jak się w. panu będzie zdawało najlepiej. Co wyraziwszy, w nieodmiennym osoby w. pana szacunku i affekcie wszelkich mu z serca życzę od Boga pomyślności.

(Kopja z poprawką ręką króla).

*Na oddzielnej ćwiartce:*

#### *Rejestr medalów.*

16 medalów złotych z napisem *merentibus*.

8 medalów srebrnych z napisem *merentibus*.

- 4 medale złote z napisem *pro fide, lege et grege.*
  - 4 medale srebrne z napisem *pro fide, lege et grege.*
  - 50 medalów srebrnych z napisem *virtuti militari.*
  - 30 medalów srebrnych z napisem *virtuti civili.*
  - 1 medal złoty i 9 srebrnych z battalionu Ilińskiego.
  - 4 medale srebrne z regimentu Czapskiego.
  - 4 medale srebrne z regimentu Wodzickiego.
- (Bruljon ręką króla i kopja z podpisem: „Odebrałem wszystko podług specyfikacyi. J. U. Niemcewicz“).

## 18.

D. 25 augusti 1794.

Mości panie naczelniku. Kopia listu j. pana kasztelana chełmskiego tu przyłączona opowiada żądanie tego obywatela, któremu gdy ja zaradzić nie mogę w tej nieczynności, w której jestem obarczony, do w. pana się udaje, jako mającego jedynie możność przykazania pod zwierzchnością jego zostającym czynienia favore tegoż j. pana kasztelana chełmskiego to, co tylko w terażniejszych okolicznościach może być dla konsolacyi jego jakkolwiek uczynionym. Oczekuję tedy uwia-domienia od w. pana, co i jak będę mógł odpisać j. p-u kasztelanowi chełmskiemu. Kończę w ponawianiu najszczerzych życzeń moich dla chwały i pomyślności w. pana.

(Kopja).

*Z listu Wojciecha Poletyły, kasztelana chełmskiego do króla, z Wojsławic, d. 6 aug. 1794 r.: ... Jestem uciśniony od zwierzchności cesarskiej lwowskiej, która z akcyi z moskałami w dobrach moich Wojsławicach na dniu 27 czerwca przez syna mego podstolego Krasnostawskiego zaszczej uformowaną została, zadając mnie zgwałcenie terri-torii; porwany z domu mego własnego z dóbr Korczmina, które mam w kordonie cesarskim, bez żadnego przekonania prowadzony przez komisarza cyrkularnego Żółkiewskiego i dwóch żołnierzy do Zamościa przez mil dziewięć, osadzony w Zamościu pod strażą trzech żołnierzy tak ściśłą, że nikogo nie puszczano, zaprowadzony do cyrkularnego starosty zamojskiego, przez którego słuchany byłem indagacyi; syna zaś mego w Lwowie będącego także porwano i pod strażą pocztą aż do Uhra przywieziono.... Racz w. k. m. p. m. obmyśleć środki mnie zabezpieczające od obydwóch potencyi; dosyć dla mnie umar-twienia, że niewinnie w areszcie trzymany, że nieprzekonanego w areszt wzięto, że osiadłego więziono, i niech widzą, że obywatel jest pod obroną krajową... (Oryg.)*

*Z listu króla do Wojciecha Poletyły: ... Jak tylko odebrałem list w. pana, tak zaraz napisałem do j. pana naczelnika, naradzając się z nim, co i jak uczynić by można dla poratowania w. pana. Słowa responsu jego tu wypisuję: „względem j. pana kasztelana chełmskiego gdy dziś nie mamy ministra cesarskiego, do późniejszego czasu odłożyć trzeba starania, by mu sprawiedliwość uczynioną została“. Gdy zaś ja sam król od początku rewolucyi terażniejszej w takiej zo-*

stają sytytacyi, że bez Rady Najwyższej skutkować nic nie mogę, osobliwie za granicą, ani to bez naczelnika woli, więc przy najlepszej mojej osobistej dla w. pana chęci, ja urzędownie dla w. pana uczynić cośkolwiek teraz nie jestem w stanie. Lecz tę w. panu daję radę. Napisz w. pan do xięcia Czartoryskiego generała podolskiego, w Wiedniu bawiącego, opisz w. pan swój przypadek i krzywdę i proś go w. pan, aby on, jeżeli może, przez swoje tam przystępy pomógł w. panu..." (Bruljon, z poprawką króla).

## 19.

26 Augusti 1794. Mości panie naczelniku. Do tych ciósów, któremi mnie przeznaczenie dotyka, przychodzi mi doznawać prawie najprzykrejszego. Gazeta Rządowa onegdajsza zapowiedziała, że objawi imiona tych, którzy za pensye brane od zagranicznych cyrografem obowiązywali się do posłuszeństwa tymże. Wczorajsza Gazeta Rządowa jakoby uiszczając się w tym zapowiedzeniu wydrukowała imiona kilka, o których ja nie wiem, czyli dali na siebie takie cyrografy. Ale to wiem, że ja go nie dawał, ani śmiano go odemnie żądać, ani pensyi nigdy nie brałem od żadnego zagranicznego dworu, a jednak nie tylko w tym rzędzie ohydnyim imie moje jest położone, ale jeszcze dla oczernienia większego immediate pod wyrazem mego imienia położono wydatek 6000 # na sejmiki podług myśli zagranicznych obrócone. Tyle jest świadków żyjących, którzy dowiodą, że do sejmików przedsejmowych r-u 1773 ullatenus nie przykładałem się i przyłożyć się nie chciałem, tak dalece, że gdym obaczył zebranych posłów, ledwie dziesiąta część onych była mi znajoma. Ci sami świadkowie, o których wyżej wspomniałem, i djaryusze tamtego sejmu wyświadczą, i głosy moje drukowane, jak mocno byłem przeciwny i rozbiorowi kraju i tym ustawom, które i Radę Nieustającą uchwałyły, i dystrybutę starostw i krzesel mimo pacta conventa z rąk moich wydarły przez ową pamiętną na dniu 10 maja tylko 4 kresek większością. Dopiero gdy ta pod bronią trzech wojsk zagranicznych w samej Warszawie przytomnych już nową formą rządu cały kraj w powszechności i mnie osobiście krzywdzącą ustanowiła, dopiero wtedy odezwałem się o to, że zajęte przez wszystkie trzy potencye wszystkie bez excepcyi ekonomie żup i intraty moje przyprowadziły mnie i trzymały w tak zupełnym niedostatku, że exacte żyć nie miałem z czego, a zatem że konieczność wyciągała, aby mnie ci sami cóżkolwiek do życia użyczyli, którzy mnie ze wszystkiego obnażyli byli, dopóki by albo ekonomiów choć część nie została wrócona, albo pensya ze skarbu rzpltej nie była oznaczoną. Takowe dla mnie opatrzenie w późniejszym daleko dopiero czasie nastąpiło przez sejm, a tymczasem w nagłym razie, gdzie prawdziwie o utrzymanie życia mego szło, te trzy potencye nie pensją ani przedtym, ani potym nigdy mi nie dały, ale tylko te summy, które w remanentach po ekonomiach moich zostały u 3 dworów, za które ani obowiązku żadnego nie brałem, ani powolności żadnej nie czyniłem i które to dwory z moich własnych zajętych intrat w części mi wróciły. A zatem nie mogę nie żalić się najtkliwiej na te wyrazy

Rządowej Gazety, która że Rządową jest nazwana, od tegoż rządu należy mi domagać się uroczystego objaśnienia, któreby całą publiczność uwiadomiło o prawdzie i wyprowadziło z błędu, do którego wraz tej gazety może dać powód dla mnie najbardziej krzywdzący. Te moje żądanie sprawiedliwości w. panu przekładając, domagam się od sumiennego charakteru w. panu najusilniej o uskutecznienie onego przez dzielne wstawienie się w. pana w tej mierze do Rady. Sam w. pan zapewne przenikasz doskonale, jaką goryczą mój umysł jest napojony, a oraz jak jest rzeczą przyzwoitą i konieczną (potrzeba) takiego kroku, któryby ufność i dobre porozumienie między mną a rządem terazniejszym mógł ocalić. Łączę tu w kopii to, com Radzie Najwyższej kazał podać i w. pana obliguję, abyś to skutecznie poparł i żeby gazeta wczorajsza po kraju rozesłana nie została prędzej, aż razem i te moje pismo i wraz z nim pismo Rady Najwyższej autentyczne reparacją dla mnie czyniące nie będzie do tej gazety przyłączone. Oto obliguję w. pana jako honor kochającego i cenić umiającego, król i przyjaciel w. pana.

(Bruljon z poprawami ręką króla).

*Z Gazety Rządowej*, N. 52. 23 Sierpnia r. 1794.

Extrakt z dowodów autentycznych i z rejestrów moskiewskich, na pensye brane od Moskwy, przez Deputacją Rewizyjną roztrząsanych i spisanych. Rozpatrując się w papierach zabranych legacyi moskiewskiej, widząc, do jakiego zepsucia przyszli polacy, zaprzędając ojczyznę i sumnienia swoje obcym potencjom, wstydić by się trzeba własnego narodu, gdyby zbrodnie jednej części złych obywatelów na wszystkich hańbę i niesławę rzucać mogły. Będziemy tu umieszczać wypisy z tych papierów, aby wiedziela publiczność, kto kraj i jak drogo przedawał? aby żyjący słuszną odebrali karę, a zmarłych imiona, nad których grobem może niektórzy z nas, niewiedząc o ich niepocziwości, zapłakali, przekłębstwu dzisiejszego i następnych pokoleń oddane zostały.

*Z Gazety Rządowej*, N. 53. 25 Sierpnia r. 1794.

Wydatki z kassy wspólnej trzech dworów w czasie sejmku delegacyjnego.

Na wysłanie officerów i kommend na sejmiki koronne, czerwonych zł. 1,500.

Na podobną wyprawę do sejmików litewskich, czerw. zł. 1,405.

P. Berg na jego podróż na prowincję, czerw. zł. 200.

Generałowi Romanus na niektóre wydatki na wojsko, czerw. zł. 200.

Królowi Imci, czerw. zł. 6,000.

Dla otrzymania większości kresek na sejmie wydano czerw. zł. 6,000.

Na dwóch marszałków konfederacyi, czerw. zł. 6,000.

Na kancelaryę, czerw. zł. 300.

*Summa, czerw. zł. 21,605.*

Podpisano: Hrabia de Stackelberg, B. Rewicki, Benoit.

*Dmochowski do Debolego.* Posłuszny woli Rady umieszczę to, co mi przysłano. Lecz proszę mię oświecić, czyim imieniem to zapewnienie uczynione bydź ma. Mnie się zdaje, że imieniem króla j. mci dla większej mocy per modum biletu. Oddaję się dobrej łasce. Dmochowski. (Oryginał).

*Deboli do Dmochowskiego.* Wszystkim redaktorom gazety trafić się może, iż ad malam narrationem umieszczą w gazetach jaką rzecz, o której odwołanie są rekwirowani. W takim właśnie sensie umieść w. m. p. i d. co mu się posłało w moim biletie i co jest zupełnie zgodnym z prawdą i sprawiedliwością, gdyż tego król j. m. c. żąda, i tym końcem posłany był przezemnie artykuł do gazety jutrzejszej. A. Deboli d. 25 aug. 1794. (Oryginał).

*Pod tym ręką Dmochowskiego:* Dobrze! Ale któż podpisze ten artykuł? Czy w. pan dobr., czy król jmć? bo dla wagi trzeba tego koniecznie. Co by to znaczyło, żeby gazeciarsz sam odwoływał?

## 20.

Najjaśniejszy królu. Z największym umartwieniem dowiaduję się o nieprzyzwoitym ze wszech miar umieszczeniu imienia w. k. m. w gazecie. Na honor mój mogę zaręczyć w. k. m., iż to się stało bez wiadomości mojej. Piszę nieodwłocznie do Rady, aby usprawiedliwienie w. k. m. wydrukować kazała; zalecam nadto, aby numer, w którym się to znajduje, z poczty na prowincye wypuszczony nie był. Względem j. pana kasztelana chełmskiego, gdy dziś nie mamy ministra cesarskiego, do późniejszego czasu odłożyć trzeba starania, by mu sprawiedliwość uczynioną została. Racz w. k. m. wierzyć, iż zmartwienie w. k. m. żywo mię obeszło, żem uczynił nieodwłocznie, com mógł, by je od serca w. k. m. oddalić. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko, 26 Aug. 1794. (Oryginał).

„*Oświadczenie króla j. mci*“ i „*Odezwa króla j. mci do Rady Najwyższej Narodowej, dnia 26 sierpnia 1794 roku*“ wydrukowane w „Gazecie Rządowej“ NN 54—55 z d. 27 i 28 sierp. 1794 r.

## 21.

27 augusti 1794. Mości panie naczelniku. Gdy widzę szkodliwość jaką krajowa, zapobiegać onej ile jest w mojej możności mam za powinność, i tę wypełniać zawsze jest we mnie pośpiechem. Z różnych stron mnie dochodzi, że w powszechności zadziwienie i nieukontentowanie rozeszło się ztąd, iż sąd kryminalny najwyższy z cywilnych rąk i z cywilnych praw i formy przeszedł w ręce i pod prawo militarne i że ta sama zmiana, chociażby z najlepszych intencji wynikająca, wyobrażana jest w umysłach zagranicznych za nowy dowód podobieństwa czynów naszych z czynami i maxymami jakobińskimi. Nie mam potrzeby rozwodzić się nad tym, co sam w. pan doskonale znasz,

jak każdemu zawsze, a tymbardziej nam potrzeba zachować i skarbić sobie opinię powszechności w kraju i zagranicą, i nie odrażać umysłów obywatelskich wywieraniem ostrości względem czynów i dziejów, po których tyło już upłynionych lat, już i tyle aktorów onych z lidzby żyjących zabrały. Moim zdaniem, kto teraz nie grzeszy, kto teraz służyć ojczyźnie ma chęć, nie powinien być odstrasżany zagrożaniem o dawne grzechy, jeśli były jakie. Każdy głos, każda kreska, każda ręka teraz, która tylko chce pomagać, niech będzie przyjęta nieodpychana; wszakże nas wszystkich jest niewiele, nie umniejszajmyż jeszcze naszą liczbę. To co piszę z najczystszych dla ojczyzny powodów, niech będzie przychylnie i pomyślnie przyjętym.

(Bruljon z poprawkami ręką króla).

## 22.

W Warszawie, d. 27 Aug. 1794. Mości panie naczelniku. Jako każdy wakans rodzi sollicytantów wielu, tak nie wątpię, że i śmierć x-a Lenczowskiego suffragana lubelskiego ten skutek będzie miała, i że do w. pana gęste będą zabiegi o rekomendacye do mnie o beneficya po x-u Lenczowskim pozostałe. Proszę w. pana, nie chciej w. pan interessowania się swego do mnie obowiązywać śpieszno nikomu, aby pozostał czas do rozwagi i wiadomości, co właśnie wakuje i co komu najprzyzwoiciej dać wypadnie. Ja w domu moim mam xięzy pięciu dobrze zasłużonych, to jest x-a Lubońskiego lektora mego i x-a Awe-dyka kapellana mego, którym w terażniejszym moim własnym niedostatku od pół roku i pensye zawiesilem, tudzież x-a Bystrzyckiego astronoma mego, niemniej x-a Stankiewicza, który przez lat kilkanaście kapellanizował przy j. p-u Debolim w Petersburgu, a teraz tu pracuje w rewizyi papierów ruskich, nakoniec najuboższego prawie, a bardzo cnotliwego x-a Woronicza, prawdziwie godnego, aby go pożałować. W oczekiwaniu responsu w tej mierze w. pana najchętniej powtarzam upewnienie najszczerzego szacunku i affektu mego dla w. pana.

(Kopja).

## 23,

Najjaśniejszy królu. Ustawiczne skargi i narzekania tak cywilnych, jako też i wojskowych o opieszałość przeszłego sądu kryminalnego przynagliły mię do ustanowienia nowego, który by unikając wszelkich zwłok pieniactwa przyśpieszał sprawiedliwość tym, którzy na nią od tak dawna czekają; przepisy dane sądowi temu i w. k. m. i publiczności przekonać powinny, że nie chęć zemsty, nie prześladowania, nie rozsądzania spraw już udeszłych (sic), ale ukończenie zostawionych dotąd celem i powinnością są nowych sędziów. Na drugi list w. k. m. odpisując mam honor w. k. m. zapewnić, że w żadne za nikim rekomendacye względem sufragani lubelskiej wdawać się nie będę, zostawując zupełnie woli w. k. m. oddać ją temu, którego najgodniejszym

miejsca tego sądzisz. Jestem z najgłębszym uszanowaniem waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 27 Sierpnia 1794.

(Oryginał).

#### 24.

D. 29 Augusti 1794. Mości panie naczelniku. Przyniesiono mi wiadomość niewiem czyli prawdziwą, że miał przyjsć do Warszawy z Paryża kopersztych, reprezentujący osobę w. pana z dwoma napisami, jako niżej. Pierwszy takowy: *Son bras ne s'est jamais souillé à la defense des rois.* Drugi takowy: *Thadée Kościuszko, chef de la force armée nationale de Pologne contre les satellites des brigands couronnés.* Rozumiem, że sam w. pan uznasz za rzecz przyzwoitą, aby zakazać, żeby ten kopersztych, jeżeli są na nim takie napisy, nie rozchodził się tu w publiczności. Mam ja portret w. pana bardzo pięknie sztychowany bez takiego napisu i który szanownie chowam, bo jest bardzo podobny do oryginału.

(Kopja).

#### 25.

Najjaśniejszy królu. O portrecie z napisem, który mi w. k. m. wyrażasz, wcale nie wiem. Przed kilku (sic) tygodniami pokazywano mi kopersztych w liście przysłany, ale ile pamiętam nie było tam podobnego napisu. Nasi uczyniwszy dziś wycieczkę do Woli zagwoździli 6 armat 12 ff. a 3. 6 ff. i posiekali kosami do 80 prusaków. Kapelan od generała Zajączka bardzo się w tej potrzebie dystyngował. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 29 Sier. 1794.

(Oryginał).

#### 26.

D. 30 Augusti 1794. Mości panie naczelniku. W przekonaniu, że mi w. pan dobrze życzysz, powierzam w. panu odezwę, którą chcę uczynić do Rady Najwyższej, nieomylnie spodziewając się, że i w tej okazyi w. pan dasz poznać Radzie Najwyższej, jak jesteś dla mnie szczerze życzliwym, a oraz dla osoby j. pana Roźnieckiego skłonnym.

(Kopja).

#### 27.

W Warszawie, d. 31 Aug. 1794. Mości panie naczelniku. Dochodzi mnie wiadomość, że prusacy w Kozienicach zabrali kilka tysięcy wołów i innej vivendy dosyć, a do strzeżenia onych 500 tylko ma być tam prusaków. Przyszła mi myśl, czy nie można by posłać tam z korpusem przyzwoitym kogoś sprawnego, który przeszedłszy przez



most na Pragę i puściwszy rumor w Warszawie, że idzie do Zegrza, cicho nocą poszedby po nad Wisłą aż do Karczewa albo gdziekolwiek i przeprawił się znowu na tę stronę, aby napaść raptownie na Kozienice i zabrać ten plon i sprowadzić go tu, nim go prussacy z sobą nie zabiorą gdzie indzi, bo słyhać w Kozienicach, że wkrótce mają już prussacy ustąpić z Kozienic austryakom. Mógł ci by to i Skilski sprawić, ponieważ już jest w Gurze, tylko nie wiem, czy ma dość siły i sposobności na pięćset prusaków, i czy nie przydałby się na takową expedycją Wojciechowski, ten, co był w moim pułku, wielce świadomy tamtego miejsca, gdzie tak długo konsistował? Przychodzi mi i ta myśl, czyby tym samym sposobem nie można wziąć tyłu obozowi moskiewskiemu, co gdyby stało się w umówionej godzinie wraz z atakiem tu od nas z przodu, czy nie udałoby się znieść cały obóz moskiewski służewiecki. Ja tej myśli tu nikomu nie powierzyłem i dla tego własną ręką ten list cały piszę<sup>1)</sup>. Jakie mam myśli dla dobra naszego, takie podaję w. panu i poddaję one decyzji i wysokiemu światłu w. pana. Czy przyjmiesz one czy odrzucisz, wszelako ujrzysz w. pan w nich chęć moją ku spólnemu dobru naszemu i sławie w. pana.

(Bruljon z dodatkami ręką króla).

## 28.

W myślach, które mi w. k. m. podajesz względem podejści (sic) nieprzyjaciela widzę nowy dowód przywiązania i pieczołowitości jego o dobro ojczyzny; będę się starał użyć ich jak będzie można najrzęczniejsz i najlepiej. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 31 sier. 1794.

(Oryginał).

## 29.

Najjaśniejszy królu. Jako w niczym nie chcę uwłaczać prerogatywom które się w. k. m. należą, tak i w okoliczności tyczącej się poczty nie chciałbym by najmniejsze zkańkolwiek zachodzić mogły trudności. Pewien jestem, że i Rada Najwyższa Narodowa do tych że stosować się będzie prawideł i nic nie przedsięwzięmie, co by prawo w. k. m. nadwreżyć miało. Z najgłębszym uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 31 sier. 1794.

(Oryginał).

## 30.

W Warszawie, d. 3 7bris 1794. Mości panie naczelniku. Winuszuję w. panu i sobie powstania wielkopolskiego. Bóg przecię obej-

<sup>1)</sup> Większa część listu nie jest napisana ręką króla.

rzał się laskawie na nas i nadgradza cnotę w. pana. Czytałem z uwielbieniem projekt responsu, który w. pan zgotowałeś na owe pruskie pismo, którym chciano buntować nasze wojsko; czy nie zdało by się w. panu kazać przydać do tego responsu odezwę do wszystkich polaków w wojsku pruskim będących, aby powstali za ojczyzną równie jak obywatele po domach mieszkający uczynili i żeby razem wszyscy porzucili służbę nieprzyjacielską, widząc, jak sam Bóg zdaje się powoływać teraz do ratunku ojczyzny tych wszystkich, którzy się w Polszcze rodzili. Co mi gorliwość serca do myśli podaje, ja w. panu powierzam, jak temu, którego prawdziwemu patryotyzmowi zupełnie wierzę. A żeby rozmnożyć prędko takie pismo w obozie pruskim, rozumiałbym, że byłby łatwy sposób, każdy exemplarz wbiwszy na strzałę, z luków wypuszczać o kilkaset kroków jeden od drugiego.

(Kopja).

*Doniesienie komendanta Warszawy gen. Józefa Orłowskiego do króla.*

D. 3 7bris. Mam honor waszej królewskiej mości donieść pierwszą pomyslną nowinę, która nam jakieś obiecywać może nadzieje, to jest o insurrekcyi wielkopolskiej. Już jest ona autentyczną, ponieważ jednego delegowanego od generała poznańskiego Niemojowskiego umyślnie z tym doniesieniem do Naczelnika w tym momencie do jego wysłałem obozu. Ta insurrekcyja już prawie jest generalną. Poznańskie, Kaliskie, Kujawskie, Gostyńskie, Łęczyckie etc. wszystko to powstało. Kujawskie już nam istotną sprawiło usługę, kiedy amunicyją idącą z Grudziądza tu do Warszawy nieprzyjacielowi zabrało. Tej było 20 galarów, z których siedm już się tu dostało, ale 13 kujawianom w ręce wpadło. Z tej amunicyji część zatopili, a resztę insurgenci między siebie rozebrali, zachowując jednakowo znaczną jej część dla siebie lub dla kogo w potrzebie, z intencją zawsze, że jeżeli by się przy niej utrzymać nie mogli, zatopienia jej lub spalania. Waszej królewskiej mci pana mego miłościwego wierny poddany Orłowski K. W. (Oryginał).

31.

Najjaśniejszy królu. Wzajemnie i ja powinszować w. k. m. powiniennem powstania Wielkopolskiej, rozszerzenia ducha obywatelskiego, powiększenia ztąd sił naszych; trzeba sił, sposobów wszystkich używać, by wspierać ziomków i ich szlachetną odwagę; chciej ich w. k. m. i z strony swojej użyć. Względem zachęcenia i prusaków i naszych do przebywania do nas, dziś kartki wydrukowane i wyrzucone będą; na officerach polakach w służbie pruskiej niewiele polegam; zupełnie zniemczeli i zapomnieli o ojczyźnie swojej. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 4 września 1794.

(Oryginał).

## 32.

D. 8 7bris 1794. Mości panie naczelniku. Z ukontentowaniem do-  
wiaduję się o awansie na generalstwo Stanisława Byszewskiego adju-  
tanta mego, prawdziwie takowego awansu godnego. Oświadczając za  
to wdzięczność w. panu, proszę go oraz usilnie, aby tenże Stanisław  
Byszewski przy szeffostwie pułku swego, którego kupił, utrzymanym zo-  
stał. O to proszę w. pana za Byszewskim, jako za wychowankiem  
moim i chwalebnie służącym. Wiadomy już jest w. panu interes adju-  
tanta mego Gordona, któremu bezwinnie odjęto i rangę i chorągiew.  
Jako już sprawiedliwość w. pana zaleciła przed kilku tygodniami po-  
prawienie tej omyłki, tak spodziewam się i proszę, abyś takowe po-  
prawienie do skutku nieodwłocznego przyprowadzić kazał. Kończę  
w najszczerzym upewnianiu nieodmiennego szacunku i affektu mego  
dla w. pana.

(Bruljon z poprawkami ręką króla).

## 33.

D. 8 7bris 1794. Mości panie naczelniku. Gdy słyszę, że sprawa  
x. Skarszewskiego biskupa chełmskiego jest actu na stole w sądzie  
kryminalnym wojskowym, ponawiam w. panu dawniejsze przełożenie  
moje favore tegoż biskupa, jako tenże podczas bytności mojej osta-  
tniej w Grodnie wielokrotnie skuteczne czynił starania do umniejsze-  
nia wielu przykrości i niesprawiedliwości, które przemoc knowała.  
Tego jestem świadkiem oczywistym. Oraz przypominam, że j. m. xiądz  
nuncyusz wnosił do mnie powtarzane instancje za tymże biskupem.  
Ztąd jestem w życzeniu i nadziei, że w. pan powagą swoją będziesz  
skłaniał ten sąd, przed którym toczy się teraz sprawa tego biskupa,  
aby się łagodnie z nim obszedł i wolność jemu przywrócił co rychlej.  
O to proszę w. pana tymbardziej, że nie wątpię, iż w. pan sam bę-  
dziesz rad okazać publiczności naszej i zagranicznej, a mianowicie  
Rzymowi istotną różność ducha i czynów tego sądu od fatalnych dzie-  
jów 9 maja a jeszcze bardzi 28 junii. Wyglądając żadanego od w.  
pana responsu, najchętniej ponawiam wyraz najszczerzego affektu  
i szacunku mego dla w. pana.

(Bruljon ręką króla).

*Niewykonany wyrok brzmiał:* „J. x. Skarszewski do spisku Tar-  
gowickiego na konsyliarza wcisnął się, na zniszczenie konstytucji 3  
maja powtórna przysięgę wykonał, do różnych deputacyów był nomi-  
nowany, dzieło spisku Targowickiego wychwalał, sejm konstytucyjny  
niszczył, przeciw administracji biskupstwa krakowskiego nie manife-  
stował się, do sejmu Grodzińskiego w pierwszych dniach wcielił się,  
na projekt Łoborzewskiego affirmative wotował i projektu stał się współ-  
nikiem, projekt zaboru dla króla pruskiego w trzech turnach poparł,  
sam projekt podziękowania Sywersowi do izby wniósł, alianse podpisy-  
wał, prezent krzyża i pierścienia odebrał, za wysłaniem wielkiego  
poselstwa do imperatorowej poszedł affirmative, tylko co do summy

70,000 do biskupstwa wyznaczonej sejm przeszły konstytucyjny utrzymywał, przeto jako winny przeciwko ojczyźnie, a bardziej wykraczający jako biskup i senator, od czci i sławy odsądzony i na karę powieszenia skazany. Eksekucya od promulgacyi wyroku we 24 godzin po zdjęciu sakry z przyzwoitemi ceremoniałami, majątek zaś na konfiskatę skarbu przeznaczony. Dan w Warszawie dnia 12 mca września 1794 roku“.

## 34.

Najjaśniejszy panie. Na dwa listy, któremiś mię w. k. m. zaszczyścić raczył, mam honor odpowiedzieć najprzód co do w. pana Byszewskiego, iż ten mimo postompienia swego na generalstwo nie utraci pułku, któren nikomu oddanym nie jest i nie będzie. Względem j. pana pułkownika Gordona już pisałem do Generała Mokronowskiego. Co się tyczy sprawy j. m. xiędza biskupa Skarszewskiego, mam honor w. k. m. rzetelnie oświadczyć, iż miałbym sobie za wystempek mieszać się w sądownictwo i czynić jakiegokolwiek insynuacyę moję do sędziów, Prawidłem jest moim ani nastawać na nikogo, ani się wdawać za nikim. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 8 września 1794.

(Oryginał).

## 35.

D. 11 7bris 1794. Mości panie naczelniku. Kopja listu Sobolewskiego podpułkownika do mnie tu przyłączona opowiada żądanie jego. Jako ten pułk był przez lat blisko 30 moim własnym, jako nieboszczyk Azulewicz za moim wezwaniem poszedł do obozu w tegorocznej kampanii, to pomnaża szczegółniejsze interessowanie się moje za temi officerami, których z tego powodu i z naturalnych stopniów zalecam w. panu.

(Bruljon ręką króla).

*Z listu E. Sobolewskiego do króla z dnia 22 Aug. 1794 r. w obozie pod Janowem:* Gdy po utracie szefa Azulewicza w czasie potyczki pod Wilnem awans na mnie spada, udaję się do wspaniałych względów pańskich, abym też rangę mógł pozyskać. Obywatel zaś Eljasz Chalecki major równy w zalecie i cnotcie żołnierskiej, w niczym nie ubliżony, czego dawał dowody podczas siedmioletniej wojny i teraz we wszystkich zdarzeniach, uprasza, aby mógł postąpić na podpułkownika. Co zaś starszy syn nieboszczyka szefa Azulewicza Maciej Azulewicz, jako już dosłużył się rotmistrzowstwa w tym że pułku 6-ym, dając równy ze wszystkimi dobrymi officyerami dowód odwagi dobrego żołnierza, oddaje się protekcyi w. k. mości do awansu na majora oraz za azardy i zasługi ojca swojego wszędzie i zdatność do postąpienia i wyawansowania się na majora“ (*sic*). (Oryginał).

## 36.

Najjaśniejszy królu. Odbieram z uszanowaniem nowy dowód hojności w. k. m. dla dobra publicznego w ofiarach złożonych na ręce

moje przez j. pana pułkownika Gordona: do wdzięczności publicznej za te dary pozwól w. k. m. przyłączyć i moje wraz z zapewnieniem najgłębszego uszanowania z którym mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. D. 17 7br. 1794. Porówn. list króla pod N 17.

(Oryginał).

### 37.

D. 24 7bris 1794. Mości panie naczelniku siły zbrojnej narodowej. Skłonny będąc ku wszelkiemu żądaniu w. pana, był bym zaraz dogodził proźbie imieniem jego mi przesłanej, gdyby mię nie zastanawiały reflexye, które gdy będą w. panu przez oddawcę listu niniejszego przelożone, rozumiem, że sam w. pan uznasz ważność onych. W oczekiwaniu responsu i determinacyi w. pana wszelkich jak zawsze i nieodmiennie życzę mu od Boga pomyślności. Dowiaduję się z żalem o niezdrowiu w. pana<sup>1)</sup>; ochraniaj go lepiej dla nas wszystkich. Przyjmij w. pan odemnie mieszkanie w Łazienkach w domu nazwanym Mysłowice. Tam i sam i z całą kancelaryą i adjutantami swemi będziesz się wygodnie mieścił, a obok znajdziesz dla siebie i swoich stajnie, a wszelako będziesz i obozu i Wisły bliskim.

(Bruljon ręką króla).

*List Ignacego Potockiego do króla:* Najjaśniejszy królu panie mój miłościwy. Mam zlecenie od najwyższego naczelnika siły zbrojnej narodowej upraszać waszą królewską mość o sześć dyplomatów na order Orła Białego i tyleż s-o Stanisława. Jeżeli jest wolą waszej królewskiej mści skłonić się do tej prośby, zechcesz łaskawie oddać je w ręce O. Dembowskiego. Jestem z głębokim uszanowaniem waszej królewskiej mości pana mego miłościwego wierną radą I. Potocki. Z Warszawy, 23 września 94. (Oryginał).

*Notata króla.* 1. Król chce miewać od samego naczelnika żądania. 2. Prawo zabrania z okienkami dawać przywileje. 3. Gdyby i poszły, toczy trzeba też samą ręką aby były zapisane imiona, więc jeszcze raz trzeba by je tam i nazad przesyłać. 4. Mając tyle dowodów złej woli x. Koll(Kołątaja) i w xiążsce i w codziennych przypadkach i względem mnie i względem x. Józefa, gdy on pieczęci (?) odmawia i(?) mi daje obawę(?), powinienem się obawiać, że on mi i za te okienka szkodzić będzie, chyba że będę miał na piśmie ręką naczelnika zleczone (? obrane?)<sup>2)</sup>. Tyle orderów, a osobliwie błękitnych

<sup>1)</sup> *Przekreślono:* nam wszystkim tak potrzebnym. Proszę w. pana imieniem dob...

<sup>2)</sup> Oto przykład stosunków króla z Kołątajem. Pod dniem 5 czerwca 1794 r. król zapisuje: „Deboli przyszedł mi powiedzieć, że na zapytanie moje względem responsu do króla hiszpańskiego zrazu on sam chciał contrsignować mój respons jako minister teraz dzieł zagranicznych, lecz potym rozmyślił się, że Kołątaj powinien i pieczętować i kotresignować.

*Ja.* A czym pieczęć będzie pieczętował, gdy pieczęć u mnie.

*Deboli.* Tegom ja nie wiedział.

*Ja.* Immediate przed aresztowaniem swoim x. Skarszewski mnie rezygnacyj swoją i pieczęć odesłał.

obruszyłyby tam podejrzenia dawne i dałyby pretext Moskwie pomnażać diffidencye i niechęć przeciwko nam. 6. Sposób zaś taki, żebym ja dał w ręce j. p. Dębowskiego billet, że gdy doznam skutku dobrej woli dla powstania naszego jegomością tego, za którym mię prosisz, wtedy chętnie skłonię się do ozdobienia jego. 7. Stancya w Łazienkach. 8. Miedź nad Łazienkami nie tykam. (Ręką króla).

## 38.

D. 21 7bris 1794. Mości panie naczelniku siły zbrojnej narodowej. Gdy w tym momencie mię dochodzi wieść, że mimo tłumaczenia się j. pana Moszyńskiego, którą tu łączę<sup>2)</sup>, sąd srogi wyrok na niego gotuje, ja nie mogę ubliżyć starania, które mi sprawiedliwość, ludzkość i przyjaźń nakazuje za tym obywatelem. Ratunku on potrzebuje, a ja go nigdzie nie upatruję, jak w jednym w. panu, na którego sam Moszyński najpewniejszą zakładał nadzieję. Niech że ta nadzieja nie będzie omylna. Proszę, obliguję w. pana, podaj mu rękę, możesz go uratować, chciejże go uratować. Moskwa go karze aktualnie, że z nami jest. A czyż my go jeszcze będziemy uszczęśliwiać? Najusilniej proszę w. pana o pomyślny respons.

(Kopja).

## 39.

Najjaśniejszy królu. Składam w. k. m. najpowinności dzięki za interessowanie się jego do zdrowia mego, czuję się być lepiej i dłuższe przebywanie pod namiotem szkodliwym mi nie będzie. Uwagi w. k. m. względem orderów przełożone mi przez j. pana Dembowskiego

*D.* A to trzeba będzie jemu odesłać pieczęć.

*J.* Juścić przynajmniej może przyjść do mnie pofatygować się i poprosić o nią.

*D.* Aboż on tu nie był jeszcze?

*Ja.* Nietylko nie był, ale gdym go kazał do siebie prosić, powiedział, że nie będzie i że ma to być na moje dobro, iż nie będzie.

*D.* Wszystko mnie to bardzo dziwi, powiem tedy, że w. k. mć nie oddasz pieczęci, chyba samemu xdu Kollatajowi w ręce.

*Ja.* Uczyni tak w. pan i możesz dołożyć, że mi wielce dziwno, iż po przykazaniu przez naczelnika zdawania mi sprawy z czynów celnych przez Radę i po umówionej między mną a Ignacym Potockim komunikacyi, jak być miała przez Morskiego, od więcej tygodnia najmniejszej nie miałem dysytki od Rady, a co większa, że nawet Morski po domach gadał, że mu bywanie u mnie nie będzie miłe i bywającym u mnie osobom odradzał te bywanie, jako szkodliwe dla nich.

*D.* Wszystko to mi bardzo dziwno i zdaje mi się nieprzyzwoite.

*Ja.* Niekoniecznie ja wkładam na w. pana obowiązek urzędownie ode mnie o to wszystko mówienia (prócz względem pieczęci), ale chciej tego użyć według rostopności i pory. Względem pieczęci jeszcze i to meretur uwagę, czyli do mnie o to będzie rekwizycya od Rady czyli censebitur, że ja utur jure meo distributy.

<sup>2)</sup> Druk: „Odpowiedź Fryderyka Moszyńskiego na zarzuty przez oskarżycielów temuż zrobione tudzież na opinię z takowych zarzutów wyciągniętą w sądzie kryminalnym uczynioną“.

znajduję sprawiedliwe i zupełnie przestaję na nich. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko. 24 7bris 1794.

(Oryginał).

40.

Najjaśniejszy królu. Mimo najlepszych chęci moich zadosyć uczynienia żądaniom w. k. m widzę się w konieczności zrzeczenia się wszelkiej władzy w tym wszystkim, co tylko sądownictwa tyczyć się może; raz tylko poważylem się zamienić karę przemijającą na mniej okropną, ale wieczną, i wiem, co mię to kosztowało; jeżeli w. k. m. zechcesz w to wnijsć, łatwo mię wymówisz, że do żadnych spraw i wyroków sądu mieszać się więcej nie chcę. Z głębokim uszanowaniem mam honor zostawać waszej królewskiej mości T. Kościuszko.

(Oryginał).

Podał do druku J. RIABININ.